ANNALES
UNIVERSITATIS MARIAE CURIE-SKŁODOWSKA
LUBLIN—POLONIA
VOL. XXXI, 2 SECTIO G 1984

Instytut Prawa Karnego UMCS
Zakład Prawa Karnego i Kryminologii

Czesław GOFROŃ, Kazimierz WOŁYNIEC

Prewarykacja a nadużycie zaufania w kodeksie karnym z r. 1969

Преварикация и злоупотребление доверием в УК 1969 г.

Prävarikation und Untreue im StGB von 1969

W polskiej literaturze prawa karnego natrafia się tylko na nieliczne wzmianki o prewarykacji (w opracowaniach części szczególnej kodeksu karnego, takich jak komentarze, podręczniki, skrypty). Czynione są one niejako na marginesie omawiania typu przestępstwa nadużycia zaufania. Mają one charakter skąpych uwag powstałych z wątpliwości co do tego, czy i w jakim zakresie prewarykacja znajduje swój refleks w przestępstwie nadużycia zaufania (art. 206 k.k.). Bodajże jedynie J. Śliwowski nie ma większych w tej kwestii zastrzeżeń, gdy pisze, że przestępstwo nadużycia zaufania „[...] było już znane w prawie rzymskim pod nazwą *praevaricatio impropria* i odnosiło się do tego samego mniej więcej kręgu czynów co i obecnie.” [1] Takie zapatrywanie prowadzi wszakże i do dalszych, nieuchronnie nasuwających się wniosków, mianowicie, że również i krąg podmiotów tego przestępstwa pozostał „mniej więcej” taki sam, że — być może — i strona podmiotowa oraz przedmiot ochrony nie uległy w porównaniu z dawną prewarykacją istotniejszym zmianom.

Tymczasem ta sprawa nie jest taka oczywista i prosta. W rzymskim bowiem prawie karnym *praevaricatio* stanowiło delikt publiczny, którego podmiotem mógł być oskarżyciel w procesie publicznym (*praevaricatio propria*) lub adwokat (*praevaricatio impropria*). Delikt ten sprowadzał się do czynów mających charakter zdrady strony, wyrażającej się we wspo-

---

[1] J. Śliwowski: *Prawo karne*, Warszawa 1979, s. 439.

maganiu przeciwnika, za co sprawcy groziła surowa kara.[2] Stosunkowo dość długo prewarykację uznawano w ustawodawstwie niektórych państw europejskich za przestępstwo o charakterze podobnym do deliktu znanego prawu rzymskiemu. Poszerzony został jednak krąg jego podmiotów przez rozciągnięcie odpowiedzialności za prewarykację na inne jeszcze osoby, jak zwłaszcza urzędników. W miarę dalszego upływu czasu również zakres i konstrukcja czynów karalnych wywodzących się z prewarykacji zmieniły się do tego stopnia, że współcześnie tylko ustawodawstwo nielicznych państw zna typ przestępstwa zbliżony do pierwowzoru. Na ogół natomiast dała się zaobserwować w prawie karnym tendencja do przekształcania prewarykacji w przestępstwo „nadużycia zaufania", jako przestępstwo przeciwko mieniu.[3]

Istotą tego przestępstwa od strony przedmiotowej staje się już nie tyle i, co najważniejsze, nie tylko zdrada reprezentowanej przez siebie strony poprzez samo wspomaganie strony przeciwnej, ile każde zachowanie sprowadzające się do tego, że ktoś, zajmujący się sprawami majątkowymi innej osoby, działa w związku z tym na szkodę jej interesów majątkowych. W konsekwencji w wielu obowiązujących kodeksach karnych, znających przestępstwo nadużycia zaufania, prewarykacja w pierwotnym kształcie stała się tylko jednym ze szczególnych sposobów zachowania się prowadzącego do tego rodzaju szkody, z tym jednak, że z powodu wyodrębnienia się w tych kodeksach grupy przestępstw urzędniczych krąg podmiotów, mogących działać w ten sposób, jest stosunkowo wąski, chociaż obejmuje niekiedy także adwokatów i innych doradców prawnych.[4]

Podobne trendy i próby ujęcia przedstawionej problematyki wystąpiły przy opracowaniu projektu kodeksu karnego z r. 1932 Rozważano mianowicie koncepcję, zgodnie z którą w przepisie, przewidującym odpowiedzialność za przestępstwo nadużycia zaufania, mieścić się miała także odpowiedzialność, za prewarykację, a mianowicie między innymi za porozumienie się adwokata z przeciwnikiem na szkodę własnego klienta. Usta-

---

[2] Por. P. Früh: *Die strafbaren Pflichtverletzungen des Rechtsanwalts gegenüber seinem Klienten,* Basel 1918, s. 4; O. Draheim: *Untreue und Unterschlagung,* Wrocław 1901, s. 3; Th. Momsen: *Römisches Strafrecht,* Graz 1955, s. 501—503; R. Maurach określa *praevaricari* w słowach: *„breitbeinig gehen, auf zwei Schultern tragen"*, co można przetłumaczyć jako „iść z rozstawionymi nogami lub nieść na dwóch ramionach" w *Deutsches Strafrecht, B.T.*, Karlsruhe 1969, s. 777.

[3] Por. Neumeyer: *Praevarication,* [w:] *Vergleichende Darstellung des deutschen und ausländischen Strafrechts,* t. IX, Berlin 1906, s. 504 i n.

[4] Oddzielnego typu przestępstwa prewarykacji nie zna na przykład szwajcarski kodeks karny. Uważa się jednak, że art. 159 tegoż kodeksu, przewidujący odpowiedzialność za nadużycie zaufania, dotyczy również prewarykacji; por. E. Steiner: *Zum Begriff der ungetreuen Geschäftsführung,* „Schweizerische Juristen-Zeitung" 1954, nr 50, s. 104.

wy karne państw zaborczych nadawały się przy tym tylko w niewielkim stopniu jako materiał, z którego można było przy realizacji owej koncepcji skorzystać. Ustawa karna austriacka z r. 1852 nie zawierała bowiem wówczas przepisu przewidującego przestępstwo nadużycia zaufania, chociaż znała przestępstwo prewarykacji (art. 102 lit. d) [5], zaś rosyjski kodeks karny z r. 1903 zawierał kazuistycznie i w dwóch przepisach ujęte przestępstwo nadużycia zaufania (art. 577, 578), nie znał natomiast przestępstwa prewarykacji.

Już bardziej przydatny mógł okazać się niemiecki kodeks karny z r. 1871, który przewidywał odrębne przestępstwo nadużycia zaufania (*Untreue*) i odrębne przestępstwo prewarykacji (*Parteiverrat*). Pierwsze zaliczone zostało do grupy przestępstw przeciwko mieniu (§ 266), drugie zaś — do grupy przestępstw urzędniczych (*Amtsdelikte*) — § 356. Podmiotami tego drugiego przestępstwa mogli być: adwokat, urzędnik lub inny doradca prawny, wspierający radą lub pomocą stronę przeciwną. To ostatnie uregulowanie było najbliższe koncepcji wysuwanej w toku prac nad projektem kodeksu karnego z r. 1932. Ale i ono nie zostało wykorzystane, chociaż podobne uregulowania w aspekcie tej problematyki, zawarte wówczas w dwóch pozostałych ustawach karnych państw zaborczych, były także rozważane przez komisję kodyfikacyjną. Z motywów tej komisji dowiadujemy się zarazem, że — jej zdaniem — do wzorowania nadawało się natomiast syntetycznie sformułowane *gestion déloyale*, czyli przestępstwo nadużycia zaufania zawarte wówczas w art. 159 projektu kodeksu karnego szwajcarskiego.[6]

---

[5] Zgodnie z art. 102 lit. „d" austriackiego k.k. z r. 1852 podlegał karze: „Adwokat lub inny przysięgły rzecznik, który na szkodę swej strony ułożeniem pism prawnych lub innym sposobem, radą lub czynem pomocnym się staje [...]". Przepis o odpowiedzialności za nadużycie zaufania wprowadzono dopiero do wspomnianej ustawy nowelą z r. 1931 (§ 205 lit. „C"). Do tego czasu teoria i praktyka wypełniała odczuwalną w tym zakresie lukę przez podciąganie tego rodzaju przestępstwa pod niektóre kwalifikowane formy przywłaszczenia. Por. w tym zakresie K. J a n k a: *Das österreichische Strafrecht*, Wien 1902, s. 247; F. W. K r a s e: *Untreue* [w:] *Materialien zur Strafrechtsreform*, Bonn 1955, s. 368. Odpowiednikiem przepisu § 205 lit. „c" dawnej ustawy austriackiej jest § 153 austriackiego k.k. z r. 1974, por. *Dokumentation zum Strafgesetzbuch*, Wien 1974, ss. 172—173.

[6] Por. *Komisja Kodyfikacyjna RP, Sekcja Prawa Karnego*, Warszawa 1930, t. V, z. 4, s. 232; W szwajcarskim kodeksie karnym z r. 1937 wspomniany przepis znalazł się pod tą samą numeracją i w tym, co w projekcie brzmieniu: „Kto wyrządza innej osobie szkodę w majątku, o który powinien dbać na podstawie ustawowego lub umownego obowiązku, podlega karze więzienia. Jeżeli sprawca działał z chęci zysku, wymierza się karę więzienia od lat pięciu i karę grzywny. Nieuczciwe prowadzenie interesów na szkodę osoby bliskiej lub domownika jest ścigane na podstawie skargi". *Szwajcarski kodeks karny*, tłum. O. C h y b i ń s k i, W. G u t e k u n s t, Warszawa 1960, s. 64—65. Por. także S. G l a s e r, A. M o g i l n i c k i: *Kodeks karny, Komentarz*, Kraków 1934, s. 966—967 jak również W. M a k o w s k i: *Kodeks karny*,

W konsekwencji w projekcie polskiego kodeksu karnego (drugie czytanie) sformułowany został art. 261, według którego podlegać miał karze ten, kto, zajmując się na podstawie przepisu lub umowy sprawami innego, działa na jego szkodę. W odróżnieniu od projektu szwajcarskiego kodeksu karnego zakładano jednocześnie — nie wprowadzając wymogu działania na szkodę interesów majątkowych — iż pod art. 261 polskiego projektu kodeksu karnego podpadać ma także prewarykacja, czyli między innymi porozumienie się adwokata z przeciwnikiem na szkodę własnego klienta, jako zachowanie się odpowiadające znamionom tegoż stanu faktycznego.[7]

W redakcji projektu, przyjętego w trzecim czytaniu, odnośny przepis, tyle że pod inną numeracją (art. 266) sformułowany został podobnie, z tą jedynie zmianą, że dodano, iż chodzić miało w nim o zajmowanie się nie w ogóle „sprawami" innego, lecz sprawami „majątkowymi". W tym brzmieniu, poza nieistotną jeszcze poprawką stylistyczną[8], przepis ten wszedł do ustawy, jako art. 269 d.k.k.

W publikacjach z okresu obowiązywania kodeksu karnego z r. 1932 w kwestii, jakie konsekwencje — w zakresie opisu czynu, a zwłaszcza określenia podmiotu przestępstwa — powodowało to sformułowanie, wypowiadane były różne poglądy. Stanowczo przeciwko odpowiedzialności z art. 269 k.k. z r. 1932 na przykład adwokata wypowiedział się J. Makarewicz. Według niego, do kręgu podmiotów tego przestępstwa nie można było zaliczyć adwokata, „[...] który prowadząc proces porozumiewa się z przeciwnikiem procesowym (prewarykacja) lub przynajmniej równocześnie obu stronom służy poradą, gdyż adwokat w danym wypadku jest zastępcą prawnym, a nie pełnomocnikiem w sprawach majątkowych".[9] Uważał on, że z reguły ma tu miejsce wykroczenie dyscyplinarne, choć może także wtedy zachodzić odpowiedzialność za występek, tyle że z art. 254 k.k. z r. 1932, gdy działanie adwokata miało znamiona naruszenia obowiązku zachowania tajemnicy.[10]

Odmiennego zdania był natomiast S. Śliwiński. Uważał on, że twierdzenie J. Makarewicza, iż pod art. 269 k.k. z r. 1932 nie podpadało nadużycie zaufania przez adwokata (prewarykacja), nie miało żadnego opar-

---

Komentarz, Warszawa 1937, s. 21. Wymienieni autorzy nie mają wątpliwości co do tego, że przestępstwo z art. 269 d.k.k. było wzorowane na wspomnianym przepisie projektu szwajcarskiego kodeksu karnego oraz zgodni są co do tego, że mieściło się w nim *prevaricatio*.

[7] Por. *Komisja Kodyfikacyjna..., loc. cit.*

[8] Mianowicie zwrot „sprawami innego" zastąpiono sformułowaniem „sprawami innej osoby".

[9] J. Makarewicz: *Kodeks karny, Komentarz*, Lwów 1938, s. 620.

[10] *Loc. cit.*

cia w ustawie.[11] Z kontekstu, w którym S. Śliwiński wypowiedział ten pogląd, można wnosić, że miał on — rzecz jasna — na myśli tylko taką prewarykację, gdy adwokat zajmując się sprawami majątkowymi swojego mocodawcy, działa na szkodę właśnie tych interesów majątkowych poprzez wejście w porozumienie ze stroną przeciwną. Wyraźniej jeszcze myśl tę wyraził L. Peiper, który wśród możliwych podmiotów przestępstwa nadużycia zaufania wymienił także adwokata, ale tylko o tyle, o ile zajmował się on sprawami majątkowymi innej osoby i postępując wobec niej nielojalnie działał na jej szkodę. Natomiast podzielał pogląd, że samo wejście adwokata w porozumienie z przeciwnikiem na szkodę własnego klienta bez wyraźnego określenia charakteru szkody stanowi jedynie wykroczenie przeciw obowiązkom stanu, karane dyscyplinarnie.[12] Również S. Glaser i A. Mogilnicki nie mieli wątpliwości co do tego, że podmiotem tegoż przestępstwa może być działający na mocy upoważnienia adwokat.[13]

Zapatrywanie tych dwóch ostatnich autorów znajdowało oparcie również w stanowisku SN, który w wyroku z 23 XI 1936 r. III K. 1805/36 sformułował tezę, że podmiotem przestępstwa z art. 269 k.k. z r. 1932 może być każdy, kto na podstawie przepisu prawnego lub zawartej umowy zajmuje się sprawami majątkowymi innej osoby, a więc także adwokat, jako pełnomocnik procesowy.[14] Charakterystyczne w tej tezie jest i to, że SN uznał (odmiennie również niż J. Makarewicz), iż adwokata można uznać za pełnomocnika w sprawach majątkowych.

W kodeksie karnym z r. 1969 została w zasadzie utrzymana konstrukcja przestępstwa nadużycia zaufania (art. 206), podobna do tej, jaką znał dawny kodeks karny. Istotniejsza zmiana, jak sądzą niektórzy autorzy, dotyczy rozszerzania kręgu podmiotów tego przestępstwa, gdyż zamiast zwrotu „zajmując się na podstawie przepisu prawnego lub umowy" wprowadzono sformułowanie „będąc obowiązany" do zajmowania się sprawami majątkowymi, co obecnie jakoby pozwala na zaliczenie do tego kręgu również tych, którzy działają na podstawie polecenia sądu lub innego organu państwowego. Poza tym sprecyzowany został wyraźniej charakter szkody jako przynajmniej potencjalnego skutku nadużycia zaufania (która to kwestia nie budziła pod rządem dawnego kodeksu karnego wątpliwości w doktrynie i praktyce) przez wprowadzenie znamienia, że musi ona dotyczyć „interesów majątkowych".

---

[11] Por. S. Śliwiński: *Prawo karne materialne, Część szczególna*, Warszawa 1948, s. 295.

[12] Por. L. Peiper: *Komentarz do kodeksu karnego i prawa o wykroczeniach*, Kraków 1936, s. 580—581.

[13] Por. S. Glaser, A. Mogilnicki: *Kodeks karny, Komentarz*, Kraków 1934, s. 965.

[14] Zb. O. 1937, poz. 320.

Mimo nowego sformułowania, określającego krąg podmiotów przestępstwa nadużycia zaufania, kwestia odpowiedzialności adwokata za czyn z art. 206 k.k. pozostała nadal aktualna, chociaż istnieje dotąd raczej zgodny pogląd co do tego, że może on być podmiotem tego przestępstwa. Nie uzasadnia się jednak bliżej, co za tym przemawia, lecz wychodzi się jedynie z założenia, że po stronie adwokata może także zaistnieć obowiązek zajmowania się sprawami majątkowymi innej osoby i spowodowania w wyniku szeroko pojętej jego nielojalności szkody w jej interesach majątkowych. Nic nie stoi na przeszkodzie, by przyjąć, że nielojalność ta może się wyrażać również w zdradzie strony reprezentowanej, czyli może posiadać cechy prewarykacji, ale tylko w tej formie, gdy adwokat, wchodząc w porozumienie ze stroną przeciwną, działa na szkodę majątkowych interesów swojego mocodawcy.

Chociaż poszczególni autorzy nie uzasadniają bliżej (jak to już było wspomniane), co przemawia za przyjęciem odpowiedzialności adwokata za nadużycie zaufania z art. 206 k.k., to jednak interesujące jest, w jaki sposób na to wskazują. Mianowicie J. Bafia uważa, że podmiotem przestępstwa z art. 206 k.k., jako zobowiązanym z mocy prawa, będzie obrońca z urzędu, zaś zobowiązanym z mocy zawartej umowy — adwokat.[15] Według zaś W. Świdy obrońca z urzędu będzie zobowiązany z polecenia sądu.[16] Za analogicznym poglądem opowiada się W. Gutekunst.[17]

Pomijając na razie różnice w źródłach zobowiązania, jakich dopatrują się co do obrońcy z urzędu ci autorzy, zauważyć należy, że wydają się oni zgodnie sugerować, iż takim obrońcą jest lub może być ktoś inny niż adwokat, gdy tymczasem może nim wszak być wyłącznie osoba uprawniona do obrony według przepisów o ustroju adwokatury (art. 72 k.p.k.). Poza tym należałoby dodać, że nie zawsze rzeczą łatwą będzie ustalenie, czy w danej sprawie karnej występuje element majątkowy, a tylko przecież przy obronie w takiej sprawie, gdy element ten jest oczywisty, można byłoby zakładać dopuszczenie się przez obrońcę czynu przewidzianego w art. 206 k.k. Wreszcie — nie można przejść bezkrytycznie nad wypowiedzianym w literaturze zapatrywaniem, że obrońca w ogóle nie może popełnić przestępstwa nadużycia zaufania, ponieważ nie ma on samodzielności w działaniu i nie współdziała w rozstrzyganiu spraw o charakterze majątkowym, a może jedynie odpowiadać dyscyplinarnie przed władzami samorządu adwokackiego.[18]

---

[15] Por. J. Bafia [w:] J. Bafia, K. Mioduski, M. Siewierski: *Kodeks karny, Komentarz*, Warszawa 1977, s. 544.

[16] Por. W. Świda: *Prawo karne*, Warszawa 1982, s. 567.

[17] Por. W. Gutekunst [w:] O. Chybiński, W. Gutekunst, W. Świda: *Prawo karne, Część szczególna*, Wrocław-Warszawa 1980, s. 332.

[18] Por. B. Wizor: *Uwagi do art. 269 k.k.*, „Wojskowy Przegląd Prawniczy" 1938, s. 3.

W ustawodawstwie karnym, w którym oprócz przestępstwa nadużycia zaufania przewiduje się prewarykację, jako odrębny typ przestępstwa, nie budzi wątpliwości fakt, że adwokat w procesie karnym może odpowiadać karnie za zdradę strony bez względu na to, w jakim charakterze w procesie występuje.

W polskim prawie karnym sprawa ta nie jest tak całkiem oczywista. Wydaje się jednak, że możliwość taka występuje w postępowaniu prywatnoskargowym, ponieważ — zdaniem większości autorów — obrońca posiada wówczas uprawnienie do zawierania za oskarżonego pojednania lub ugody i w tym zakresie zrównany on jest z pełnomocnikiem.[19] Natomiast już w zwykłym postępowaniu karnym muszą pojawić się zastrzeżenia, czy obrońca może popełnić przestępstwo z art. 206 k.k., ze względu na nie zawsze występujący w takim postępowaniu czynnik natury majątkowej.

Odmiennie wszakże podejść trzeba do adwokata jako pełnomocnika w procesie cywilnym. O ile w okresie obowiązywania kodeksu karnego z r. 1932 zaznaczyły się w tej kwestii różnice zdań, o tyle pod rządami kodeksu karnego z r. 1969 nie kwestionuje się tego, że może on być podmiotem przestępstwa z art. 206.[20] Istotnie, na tle obowiązującego prawa, nie sposób zaprzeczyć, że adwokat reprezentując interesy strony, jest jej pełnomocnikiem. Pełnomocnictwo w procesie stanowi bowiem rodzajową formę pełnomocnictwa cywilnego.[21] Obejmuje ono zatem z mocy prawa (art. 91 k.p.c.) umocowanie do czynności tej wagi, że w pełni mieszczą się

---

[19] Por. W. Daszkiewicz: *Kumulacja ról obrońcy i pełnomocnika w procesie karnym*, „Nowe Prawo" 1968, nr 3, s. 45—46; M. Cieślak: *Sytuacja prawna obrońcy w świetle nowego ustawodawstwa polskiego*, „Palestra" 1969, nr 8, s. 30. K. Buchała, S. Waltoś: *Zasady prawa i prawa karnego*, Warszawa 1975, s. 248; P. Blajer: *Zawarcie pojednania i ugody przez pełnomocników lub obrońcę w postępowaniu karnym*, „Palestra" 1976, nr 10, s. 45. Inny pogląd reprezentują w tej kwestii np. M. Kaftal: *Glosa do uchwały SN z 8 X 1966 r. VI KZP 27/66*, OSPiKA 1967, poz. 81, s. 148; T. Nowak: Udział obrońcy i pełnomocnika w postępowaniu przygotowawczym w sprawach z oskarżenia prywatnego, „Nowe Prawo" 1966, nr 6, s. 755.

[20] Wypada tu zaznaczyć, że wspomniane wyżej wątpliwości, wynikające w polskim prawie karnym, nie występują na tle jugosłowiańskiego kodeksu karnego z r. 1951, w którym *expressis verbis* przewiduje się odpowiedzialność adwokata (i to surowszą w porównaniu z innymi) jako podmiotu przestępstwa nadużycia zaufania. Daje to podstawę do interpretacji, że może on działać jako sprawca tego przestępstwa zarówno w procesie cywilnym, jak i karnym, z tym, że w grę musi wchodzić w jednym i drugim przypadku także działanie, które wyrządza szkodę majątkową innej osobie (człon 260 (2) jugosłowiańskiego k.k. z r. 1951). Por. *Krivični Zakonik, petnasto izdanje*, Beograd 1975).

[21] Por. Z. Krzemiński: *Pełnomocnik w sądowym postępowaniu cywilnym*, Warszawa 1971, s. 99; J. Filipowski: *Adwokat w procesie cywilnym*, Warszawa 1973, s. 82; J. Fabian: *Pełnomocnictwo*, Warszawa 1963, s. 53.

one w pojęciu obowiązku zajmowania się sprawami majątkowymi innej osoby.

Kolejnym zagadnieniem, nad którym wypadałoby się zastanowić w związku z redakcją przepisu o nadużyciu zaufania z r. 1969, jest określenie podstaw do zajmowania się sprawami majątkowymi innej osoby, co nie jest bez znaczenia przy wytyczaniu kręgu podmiotów tego przestępstwa. Dawny kodeks karny za takie podstawy uznawał przepis prawny lub umowę, zaś art. 206 k.k. mówi o osobie „obowiązanej", co rzekomo rozszerza zakres podmiotów tego przestępstwa w porównaniu z kręgiem podmiotów z art. 269 d.k.k. Dowiadujemy się o tym dzięki „Uzasadnieniu", w którym wyrażony jest pogląd, że taki obowiązek może wynikać nie tylko z umowy lub przepisu prawnego, lecz również z postanowienia sądu lub innego organu.[22] Pogląd ten jest może słuszny, ale szkoda, że jego zwolennicy nie wymieniają szerszego kręgu osób, mogących być podmiotami przestępstwa nadużycia zaufania, niż ten, na który wskazywano w świetle art. 269 d.k.k., a tylko w porównaniu z tym przepisem zmieniają w stosunku do niektórych wymienionych przez siebie podmiotów z art. 206 k.k. podstawę obowiązku ich umocowania z „przepisu prawnego" na postanowienie sądu.

Ważne jest jednak, że — po pierwsze — nowa redakcja nakłada wymóg (ale zarazem stwarza możliwości) dokładniejszego ustalenia, z jakim bezpośrednio zdarzeniem prawnym, z którego wypływa obowiązek do zajmowania się sprawami innej osoby, związany ma być podmiot przestępstwa z art. 206 k.k. Tak też należy rozumieć polecenia (postanowienia) sądu lub innego organu, które przecież nie kreują oderwanego od przepisu prawnego źródła tego obowiązku, lecz są konkretyzacją treści danego przepisu, muszą mieć w nim swoją podstawę.[23]

Po drugie, ustawa mówiąc o „obowiązku", zamiast jak dawniej o „podstawie", przesunęła w ten sposób punkt ciężkości z uprawnienia, jakie przysługuje podmiotowi przestępstwa z art. 206 k.k., na powinność lojalnego prowadzenia spraw majątkowych względem osoby, która z ufnością powierzyła swoje interesy majątkowe temuż podmiotowi. A zatem ustawa uwypukliła mocniej ten element, który jest jakby odwrotną stroną uprawnienia, jakie na podmiocie przestępstwa nadużycia zaufania ciąży.

Po trzecie — określenie podmiotu przestępstwa z art. 206 k.k. — jako osoby „obowiązanej" do prowadzenia spraw majątkowych — umożliwia rozpatrywanie zagadnienia zdrady strony (prewarykacji), jako sposobu popełnienia przestępstwa nadużycia zaufania nie tylko wyłącznie w odnie-

[22] Por. *Uzasadnienie projektu kodeksu karnego*, [w:] *Projekt kodeksu karnego*, Warszawa 1968, s. 147—148.

[23] Por. A. Wąsek: *Odpowiedzialność karna za nieprzeszkodzenie przestępstwu*, Warszawa 1973, s. 53.

sieniu do adwokata, ale również co do innych osób. Jest to o tyle do pomyślenia, że taki obowiązek może wszak spoczywać na wszystkich osobach, które w myśl kodeksu postępowania cywilnego (art. 91) uprawnione są do reprezentowania strony w postępowaniu cywilnym przed sądem, a zresztą nie tylko przed sądem, lecz również w postępowaniu przed innymi organami, mimo że nie zawsze działanie tych osób skierowane jest wobec jakiejś strony przeciwnej w tradycyjnym tego słowa znaczeniu (np. w postępowaniu administracyjnym). Wśród podmiotów przestępstwa z art. 206 k.k. nie wymienia się na ogół funkcjonariuszy publicznych, którzy *mutatis mutandis* stanowią krąg osób, jakie określono w dawnym kodeksie karnym mianem urzędników.

Zauważyć przy tym trzeba, że S. Glaser i A. Mogilnicki[24], a także L. Peiper[25] wyraźnie opowiadali się za tym, iż urzędnik powinien ponosić odpowiedzialność za to przestępstwo, jeżeli działał na szkodę innej osoby, zajmując się powierzonymi mu przez nią sprawami majątkowymi, ale oczywiście wtedy, gdy dopuścił się tego przestępstwa podczas urzędowania lub w związku z urzędowaniem, przy czym w takim wypadku urzędnikowi mogła być wymierzona odpowiednio obostrzona (art. 291 d.k.k.) kara.

W świetle przepisów kodeksu karnego z r. 1969 sprawa ta została uregulowana odmiennie na tyle, że kwalifikacja czynu, jako nadużycia zaufania z art. 206 k.k. popełnionego przez funkcjonariusza publicznego, następuje w wyniku klauzuli subsydiarności zawartej w art. 246 § 4 k.k., jeśli, oczywiście, czyn ten został popełniony podczas lub w związku z urzędowaniem i funkcjonariusz dopuścił się go poprzez przekroczenie swoich uprawnień lub niedopełnienie swego obowiązku, działając na szkodę cudzych interesów majątkowych.

Artykuł 206 k.k. zaliczany jest do grupy przepisów chroniących mienie osobiste lub indywidualne (cudze). Stąd też każdy czyn o charakterze zdrady strony czy szerzej — nadużycia zaufania, popełniony na szkodę mienia społecznego, jeśli ma być karany, musi zostać zakwalifikowany na podstawie innego przepisu. W pierwszym rzędzie przepisem takim jest art. 246 k.k., ale wtedy, rzecz jasna, gdy został on popełniony przez funkcjonariusza publicznego.[26] Na podstawie tego przepisu może więc po-

---

[24] Por. Glaser, Mogilnicki: *op. cit.*, s. 965.

[25] Por. Peiper: *op. cit.*, s. 581.

[26] Jest to możliwe, ponieważ przestępstwo „urzędnicze" pozostaje nie tylko w historycznym, ale w pewnym sensie i dogmatycznym związku z przestępstwem nadużycia zaufania. Stanowi ono szczególną odmianę tego przestępstwa, którego krąg podmiotów może się zmieniać w zależności od tego, jakie grupy osób uzyskują miano funkcjonariuszy publicznych. Sąd Najwyższy pod rządami kodeksu karnego z r. 1932 stwierdził, że art. 286 „stanowi swoisty odpowiednik przestępstwa z art.

nosić odpowiedzialność na przykład radca prawny instytucji (przedsiębiorstwa) państwowej lub społecznej, jeżeli działał na szkodę interesów majątkowych reprezentowanej przez siebie jednostki poprzez czyn o cechach nadużycia zaufania.

W ramach poruszonej w tym miejscu problematyki nasuwa się także zagadnienie odpowiedzialności prokuratora (będącego wszak funkcjonariuszem publicznym) za przestępstwo z art. 206 k.k. Jego odpowiedzialność z tego przepisu można, jak się wydaje, przyjąć w sytuacji, kiedy wytoczył on powództwo, w którym odgrywały rolę sprawy majątkowe, na rzecz oznaczonej osoby, ale jednocześnie działał na jej szkodę, np. poprzez wspieranie strony przeciwnej. W tej sytuacji miałoby miejsce działanie zbliżone do tradycyjnego deliktu o charakterze *praevaricatio propria*. Wydaje się, że można również przyjąć odpowiedzialność prokuratora z art. 206 k.k. (podobnie jak w pierwszym przypadku także ze względu na art. 246 § 4 k.k.) za działanie na szkodę cudzych (prywatnych) interesów majątkowych w procesie karnym, oczywiście, jako funkcjonariusza publicznego, ponieważ prokurator nie jest ani pełnomocnikiem, ani doradcą państwa.

Poza zasięgiem przepisu art. 246 k.k. pozostają jednak osoby dopuszczające się czynów o charakterze nadużycia zaufania (prewarykacji) na szkodę mienia społecznego, których jednak nie można zaliczyć do funkcjonariuszy publicznych. Osoby te nie mogą również odpowiadać z art. 206 k.k., ponieważ przepis ten nie chroni mienia społecznego.[27] Jeżeli więc chciałoby się taką ochronę zapewnić, to należałoby, w perspektywie ewentualnej nowelizacji kodeksu karnego z r. 1969 odpowiednio zmodyfikować wzajemny stosunek pomiędzy przepisami art. 206, 217 i 218 k.k.[28]

269" tegoż kodeksu (wyrok z 10 V 1966, I K 338/59, cyt. w notce przez H.R., „Nowe Prawo" 1966, nr 7—8, s. 1024).

[27] Por. W. Świda [w:] I. Andrejew, W. Świda, W. Wolter: *Kodeks karny z komentarzem*, Warszawa 1973, s. 629; Bafia [w:] Bafia, Mioduski, Siewierski: op. cit., s. 545; Śliwowski: *op. cit.*, s. 591. A. Spotowski: *Glosa do uchwały SN z 30 III 1972 r. VI KZP 76/70*, „Państwo i Prawo" 1972, nr 7, s. 149—150; K. Wołyniec: *Glosa do tej samej uchwały*, „Państwo i Prawo" 1972, nr 8—9, ss. 262—263; *Uchwała SN z 24 IX 1980 r. VI KZP 20/80*, OSN GP 1980, nr 12, poz. 151. Odmiennego zdania jest natomiast L. Tyszkiewicz: *Dotychczasowy i nowy system agencji a niektóre problemy karnej ochrony obrotu towarowego*, „Nowe Prawo" 1979, nr 1, ss. 63—64. Jednak zauważono, że stanowisko L. Tyszkiewicza, zwłaszcza w świetle wypowiedzi SN, należy uznać za niesłuszne. Por. notka A.K., OSK GP 1980, nr 12, s. 11.

[28] Chodzi o to, że w sytuacji, gdy przepis art. 206 nie chroni mienia społecznego, taką ochronę przed czynami o znamionach przestępstwa nadużycia zaufania mogłyby zapewnić inne przepisy, zwłaszcza art. 217 i 218 k.k., oczywiście, przy odpowiedniej zmianie ich treści co do opisu czynu i zakresu podmiotów, albo wprost art. 206 k.k. przez rozszerzenie zakresu przedmiotu ochrony również na mienie spo-

Dopuszczając się czynu o charakterze prewarykacji sprawca może, o czym wyżej było wspomniane, odpowiadać z przepisu art. 206 lub 246 k.k. Popełniając tego rodzaju czyn, może on jednak naruszyć inne jeszcze przepisy kodeksu karnego, jak przede wszystkim art. 264 k.k. o ochronie tajemnicy służbowej i art. 205 k.k.

Możliwość naruszenia przepisu art. 264 k.k. o ochronie tajemnicy służbowej, przybierająca postać prewarykacji, wystąpi w ograniczonym stopniu, a to ze względu na wąsko ujęty w nim krąg podmiotów i uzależnienie karalności od narażenia na szkodę społecznie uzasadnionego interesu (art. 120 § 16 k.k.).[29] Z tych względów potencjalnym podmiotem będzie niezaprzeczalnie funkcjonariusz publiczny, natomiast problematyczna staje się karalność z tego przepisu innych osób, jak między innymi adwokata. W tym ostatnim przypadku zależeć ona będzie bowiem od zajęcia stanowiska, czy adwokat występujący w procesie może być uznany za funkcjonariusza publicznego.

Jeżeli jednak zdrada strony zawiera jednocześnie znamiona przestępstwa naruszenia tajemnicy służbowej, to wystąpi wówczas niewątpliwie rzeczywisty zbieg przepisów art. 246 i 264 albo art. 206 i 264 k.k. (z konsekwencjami wynikającymi z art. 10 k.k.).

Sytuacje przedstawiają się jednak jako bardziej złożone, gdy przyjdzie zastanowić się nad możliwością naruszenia jednym czynem art. 206 i 205 k.k. Przestępstwa określone w obu tych przepisach pozostają bowiem ze sobą w ścisłym związku ze względu na występujący u podłoża

łeczne, co jednak, jak podkreśla się w literaturze i orzecznictwie, może przy istniejącej klauzuli subsydiarności w § 4 art. 246 doprowadzić do rozszerzenia zakresu penalizacji na sferę działalności gospodarczej. Wydaje się, że jakimś wyjściem byłoby ewentualnie odpowiednie określenie i umiejscowienie w kodeksie karnym przepisu o nadużyciu zaufania, który tradycyjnie w ustawodawstwach europejskich pełnił i pełni funkcję przestępstwa gospodarczego. Por. M. Nager: *Die ungetreue Geschäftsführung nach schweizerischem Strafgesetzbuch*, Basel 1946, s. 22 i n., L. Lernell: *O treści i zakresie pojęcia zagarnięcia mienia społecznego*, „Państwo i Prawo" 1955, nr 11, s. 751. Innym przykładem próby rozwiązania omawianej sytuacji może być kodeks karny NRD z r. 1968, w którym nadużycie zaufania z § 266 k.k., zawarte uprzednio w niemieckim kodeksie karnym z r. 1871, „podzielone" niejako zostało na dwa przestępstwa: jedno z nich (§ 165) jest stanem faktycznym nadużycia zaufania powołanym do ochrony własności socjalistycznej, natomiast drugie (§ 182) służy ochronie własności osobistej (por. D. Seidel, G. Tenner: *Zur Abgrenzung der Wirtschaft von den Eigentumsstraftaten*, „Neue Justiz" 1971, nr 4, s. 95.

[29] Por. B. Kunicka-Michalska: *Ochrona tajemnicy zawodowej w polskim prawie karnym*, Warszawa 1972, s. 116 i n. Art. 120 § 16 k.k. został uchylony przez ustawę o ochronie tajemnicy państwowej i służbowej z 14 XII 1982 r. (Dz. U. nr 40 poz. 271). Ustawa ta w art. 3 pkt 1 wprowadziła nowe określenie tajemnicy służbowej, nie mające jednak istotniejszego znaczenia w zakresie poruszanej w niniejszym artykule problematyki.

działania sprawcy czynnik zaufania, będący w przeszłości powodem traktowania tych dwóch stanów faktycznych jako odmiennych sposobów działania w ramach jednego typu przestępstwa.[30]

Przede wszystkim wymagają wysunięcia na czoło, w aspekcie poruszanej problematyki, pewne różnice, które dzielą przestępstwa określone w tych przepisach. Mianowicie, w ramach tego drugiego przestępstwa stosunek zaufania jest z reguły wytworzony przez sprawcę, stanowiąc swego rodzaju przygotowanie do osiągnięcia korzyści majątkowej, przez doprowadzenie innej osoby do niekorzystnego rozporządzenia własnym mieniem. Natomiast w ramach nadużycia zaufania sprawca wykorzystuje już tkwiące immanentnie w obowiązku na nim spoczywającym tego rodzaju zaufanie do niego innej osoby, lecz niekoniecznie w celu osiągnięcia korzyści majątkowej.[31] Środkiem do popełnienia tego czynu jest naruszenie obowiązku w zakresie lojalnego zajmowania się sprawami majątkowymi innej osoby, zaś przy oszustwie — „wprowadzenie w błąd, wyzyskanie błędu lub niezdolności do należytego pojmowania przedsiębranego działania, które spina dwa elementy: powstanie szkody po stronie pokrzywdzonego i chęć uzyskania korzyści przez sprawcę dla siebie lub innej osoby." [32]

Pomimo tych różnic, do pomyślenia, jak się wydaje, może być naruszenie jednym czynem art. 206 i 205 k.k. i zaistnienie w tej sytuacji kumulatywnego zbiegu przepisów. Może to mianowicie nastąpić wtedy, gdy sprawca przyjął zobowiązanie do zajmowania się sprawami majątkowymi innej osoby i powinność tę naruszył przez wprowadzenie w błąd mocodawcy, skutkiem czego mocodawca ten niekorzystnie rozporządził swoim mieniem. Takie wprowadzenie w błąd będzie miało miejsce w szczególności wówczas, kiedy sprawca, po uprzednim porozumieniu się ze stroną przeciwną, udzieli reprezentowanej osobie nieprawdziwych informacji lub błędnej rady. Mniemać należy, że nie straciło w tej mierze na aktualności to stanowisko SN, w którym dał on wyraz przekonaniu, że zajmowanie się sprawami majątkowymi może polegać między innymi na udzielaniu rad i informacji, jeśli sprawca jest do tego prawnie obowiązany.[33] Działanie sprawcy pozostawać będzie wówczas w związku z zajmowaniem się sprawami majątkowymi innej osoby i gdy ponadto towarzyszy mu chęć osiągnięcia korzyści majątkowej, to wypełnia ono nie tylko znamio-

---

[30] Przykładem na silne związki nadużycia zaufania z oszustwem może być Landrecht Pruski z r. 1794, który określał nadużycie zaufania jako kwalifikowaną formę oszustwa (tyt. 20, cz. II, § 1329).

[31] Por. Maurach: *op. cit.*, s. 321.

[32] J. Bednarzak: *Przestępstwo oszustwa w polskim prawie karnym*, Warszawa 1971, s. 32.

[33] Postanowienie SN z 17 III 1934, Zb. O. 1934, poz. 79.

na przestępstwa nadużycia zaufania, ale także oszustwa. Dlatego słusznie utrzymywał S. Śliwiński, że przepisy o nadużyciu zaufania i oszustwie mogą wystąpić w zbiegu rzeczywistym [34], co w świetle konstrukcji art. 10 k.k. doprowadzi do kumulacji przepisów art. 205 i 206 k.k. Taki sam stosunek w tej kwestii wyrażało na ogół orzecznictwo SN. W jednym chyba tylko orzeczeniu SN wyraził odmienny pogląd, tzn. że przepisy te nie mogą wystąpić w zbiegu rzeczywistym i że wobec tego należałoby wtedy przyjąć, iż popełnione zostały dwa odrębne czyny przestępne.[35] Tego odosobnionego zdania nie można wszakże zaaprobować, ponieważ nie sposób zaprzeczyć, co starano się wykazać, że jednak możliwy jest jednoczynowy zbieg przepisów art. 206 i 205 k.k.

Nie są to, rzecz jasna, wszystkie zagadnienia, jakie wiążą się z poruszonym tematem. Jedna wszakże myśl uporczywie przewijać się musi u każdego autora, który tym zagadnieniem zechciałby się zainteresować. Mianowicie, z jednej strony nie można nie dostrzec, że brak w polskim prawie karnym prewarykacji, jako odrębnego typu przestępstwa, niekoniecznie skierowanego przeciwko mieniu, powoduje, że powstają w związku z określonymi sytuacjami złożone i specyficzne problemy interpretacyjne. Cechy zdrady strony mogą wystąpić zwłaszcza w zachowaniu się wielu osób, które nie zawsze mogą być pociągnięte do odpowiedzialności z art. 206 k.k., chociaż czyny tych osób domagają się niejako ujemnej prawno-karnej oceny. Z drugiej jednak strony niezmiernie trudno jest jednoznacznie odpowiedzieć na nurtujące pytanie, czy brak takiego typu przestępstwa (prewarykacji) uznać należy za fakt negatywny, czy raczej pozytywny, jako swego rodzaju wyraz tendencji do ograniczenia zakresu penalizacji wówczas, gdy nie jest pewne, czy z punktu widzenia polityki kryminalnej prawo karne musiałoby wkraczać.

Prawdą jest, że zdecydowana większość przypadków prewarykacji mieści się w ramach przepisu art. 206 k.k., ale także z całym przekonaniem nie można stwierdzić, że wystarcza, aby ochrona przed zdradą strony ograniczała się tylko do cudzych interesów majątkowych.

Rozważenia wymaga zwłaszcza kwestia istnienia słuszności czy też jej braku co do tego, czy taki typ prewarykacji nie powinien być *de lege ferenda* przewidziany w odniesieniu do adwokata [36], a także funkcjonariusza

---

[34] Por. Śliwiński: *op. cit.*, s. 295.

[35] Postanowienie SN z 15 IX 1955, OSN 1955, poz. 39.

[36] Nie oznacza to wszakże, że podnosząc ten problem opowiadamy się za takim odrębnym stypizowaniem odpowiedzialności adwokata za zdradę strony w sensie prewarykacji jako takiej. Dodać przy tym należy, że znany dawnemu kodeksowi karnemu austriackiemu tego rodzaju typ przestępstwa został pominięty w nowym austriackim kodeksie karnym z r. 1974. Utrzymano w nim natomiast przestępstwo nadużycia zaufania (*Untreue*) — § 153. Por. *Dokumentation zum..., loc. cit.* (zob. przypis 5).

publicznego. Co do tego drugiego, to w związku z pracami kodyfikacyjnymi zastanowić się wypada także nad tym, czy — w stosunku do funkcjonariuszy publicznych — nie powrócić do uregulowania znanego w dawnym kodeksie karnym, na mocy którego urzędnik ponosił surowszą odpowiedzialność, gdy dopuścił się jakiegokolwiek nieurzędniczego przestępstwa podczas lub w związku z urzędowaniem (art. 291 d.k.k.), a co najmniej skreślić zasadę subsydiarności wyrażoną w art. 246 § 4 k.k., czego domaga się wielu autorów, w tym także ostatnio K. Daszkiewicz oraz W. Mącior.[37] Jest to już jednak odrębne zagadnienie, marginalnie związane z poruszanymi wyżej problemami, ale przecież łączące się z nimi i dlatego godzi się o nim na zakończenie wspomnieć.

РЕЗЮМЕ

Свои размышления авторы концентрируют вокруг следующей проблематики: в какой степени первообразец преварикации, уже известный римскому праву, находит отражение в преступлении „злоупотребление доверием" из ст. 206 УК ПНР 1969 г.? Согласно первообразцу, преварикация являлась нарушением, субъектом которого мог быть обвинитель в публичном процессе (*prevaricatio propria*) или адвокат (*prevaricatio impropria*). Этот деликт сводился к деяниям, имеющим характер измены стороны в процессе, что выражалось во вспомоществовании противной стороны. Постепенно преварикация в европейском уголовном праве подвергалась эволюции. Тип преступления, близкий и римской преварикации, существует в законодательствах лишь некоторых стран. Во многих странах произошло преобразование прежней преварикации в преступление „злоупотребление доверием", направленное против имущества. Субъектом этого преступления может быть узкий или широкий круг лиц, в том числе адвокаты, юридические советники и другие лица, занимающиеся чужими имущественными делами. Близкую трактовку этого преступления найдем в ст. 206 УК ПНР 1969 г. Согласно этой норме, за „злоупотребление доверием" отвечает тот, кто будучи наделен обязанностью заниматься имущественными делами другого лица, совершает действия, вредящие имущественным интересам этого лица. Следует добавить, что здесь речь идет о чужом, но не об общественном имущественном интересе. Авторы критикуют эту норму, особенно субъект и объект охраны, и выдвигают определенные выводы *de lege ferenda*. Анализируя вопрос субъекта, исследователи рассматривают следующие проблемы: может ли отвечать за „злоупотребление доверием" адвокат и в каких случаях, может ли нести ответственность за это преступление государственное должностное лицо, особенно прокурор, и как эта ответственность должна рассматриваться. Авторы считают неполным урегулирование, согласно которому ст. 206 УК обеспечивает охраной только чужое имущество (имущественные интересы), т.к. вне этой нормы часто остается охрана общественного имущества от деяний, носящих характер „злоупотребления дове-

---

[37] Por. K. Daszkiewicz: *Uwagi na temat nowelizacji kodeksu karnego*, „Państwo i Prawo" 1982, z. 3—4, s. 116; W. Mącior: *Odpowiedzialność karna funkcjonariuszy państwowych*, „Państwo i Prawo" 1984, z. 3, ss. 106—107.

рием". Такая охрана лишь частично реализуется при помощи других норм (например, ст. 246 УК).

Подытоживая вышесказанное, авторы выражают мнение о необходимости рассмотреть следующий вопрос: не должна ли преварикация в форме „злоупотребления доверием" предусматриваться тоже как преступление и против общественного имущества? Следует также продумать вопрос введения в польское уголовное законодательство нормы о преварикации, которая не ограничивалась бы лишь охраной имущественных интересов от измены стороны, а распространялась и на другие действия против общественных і чужых интересов. Такой вид преварикации должен также охватить токовые субъекты, как в частности адвоката и государственное должностное лицо.

Кроме того, в статье рассматриваются другие проблемы, например, вопрос конкуренции норм ст. 205 (обман) и 206 УК.

ZUSAMMENFASSUNG

Die Erwägungen konzentrieren sich auf die Problematik, ob und in welchem Umfang das im römischen Recht bekannte Modell der Prävarikation im Straftatbestand „Untreue" gemäss Art. 206 des polnischen StGB von 1969 seine Widerspiegelung findet. Damals bildete die Prävarikation ein Delikt, dessen Subjekt ein Staatsanwalt im öffentlichen Prozess (*praevaricatio propria*) oder ein Anwalt (*praevaricatio impropria*) sein konnte. Das Delikt betraf den Verrat der Partei, der im Unterstützen der Gegenpartei zum Ausduck kommt. Mit der Zeit änderte sich die Auffassung der Prävarikation in der Strafgesetzgebung der europäischen Staaten. Nur in der Gesetzgebung einiger Staaten ist der Typ des Vergehens bekannt, das der römischen Prävarikation ähnlich ist. In den meisten Ländern dagegen wird die Prävarikation als eine gegen das Vermögen gerichtete Straftat — „Untreue" aufgefasst. Subjekt dieser Straftat kann ein engerer oder weiterer Kreis von Personen sein, unter ihnen nicht selten Rechtsanwälte, Rechtsberater und noch andere Personen, die sich mit fremden Vermögensangelegenheiten befassen. Eine ähnliche Auffassung dieser Straftat fand sich in Art. 206 des polnischen StGB von 1969. Nach dieser Vorschrift ist für die „Untreue" derjenige verantwortlich, der den Auftrag hat, sich mit Vermögensangelegenheiten einer anderen Person zu beschäftigen und im Zusammenhang damit seinem Auftraggeber Nachteile bringt. Es sei hinzugefügt, dass es hier um fremde, also nicht gesellschaftliche Vermögensinteressen geht. Diese Vorschrift wurde kritisch analysiert, insbesondere bezüglich des Subjekts und Objekts des Schutzes, wobei bestimmte Schlüsse *de lege ferenda* gezogen wurden. Wenn es um das Subjekt geht, so wurde die Frage erörtert, ob und wann ein Rechtsanwalt wegen „Untreue" zur strafrechtlichen Verantwortlichkeit gezogen werden darf, wie auch die Frage der Verantwortlichkeit für diese Straftat eines öffentlichen Funktionärs, insbesondere eines Staatsanwalts. Die bisherige Regelung wird als eine unzureichende kritisiert, denn die Vorschrift des Art. 206 StGB schützt nur das fremde Vermögen (nicht das gesellschaftliche). Diese Vorschrift schützt nicht das gesellschaftliche Vermögen vor den Angriffen, die den Charakter den Untreue haben. Ein solcher Schutz kann nur teilweise kraft anderer Vorschriften verwirklicht werden (z.B. Art. 246 StGB).

Daraufhin wurde die Frage erörtert, ob die Prävarikation in Form von Untreue nicht auch zum Schutz des gesellschaftlichen Vermögens genutzt werden sollte. Einer Erwägung bedarf auch die Frage der Einführung in die polnische Strafgesetz-

gebung der Vorschrift über die Prävarikation, die sich nicht nur auf den Schutz der Vermögensinteressen vor dem Verrat der Partei beschränkt, sondern auch andere Handlungen zum Nachteil gesellschaftlicher und fremder Interessen umfassen würde. Die Subjekte einer solchen Straftat könnten auch insbesondere Rechtsanwälte und öffentliche Funktionäre sein.

Darüber hinaus wurde eine Reihe detaillierter Fragen wie zum Beispiel das Vorschriftenzusammentreffen von Art. 205 und 206 StGB behandelt.